Nr. 46b. Dnia 15 lutego. Piątek. Dnia 3 (15) lutego 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

— Jutro na nieszporach w kościele św. Ducha (po paulińskim) rozpocznie się nabożeństwo odpustowe ku czci św. Walentego, odłożone z dnia 14-go b. m.

— W dniu jutrzejszym w kościele św. Anny (pobernardyńskim) o godzinie 9-ej zrana odbędzie się wotywa arcybractwa czci Serca Najświętszej Marji Panny z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Przegląd polityczny

Projektowane przeniesienie księcia Orłowa, dzisiejszego ambasadora rosyjskiego w Paryżu, do Berlina na miejsce p. Saburowa wywołało żarliwą dyskusję w kołach politycznych Europy, jako fakt górującego nad wypadkami chwili charakteru. Książę Orłow cieszy się oddawna szczególnem zaufaniem cesarza Wilhelma i przyjaźnią księcia Bismarka. W ostatnich latach, ile razy pomiędzy Berlinem i Petersburgiem wybuchło coś nakształt nieporozumienia, książę Orłow znajdował jakąś przyczynę do podróży z Paryża do Petersburga lub naodwrót, prowadzącej przez Berlin i Friedrichsruhe. I zawsze po osobistem zetknięciu się dyplomaty rosyjskiego z wpływowemi osobami nad Spreą widnokręg się rozchmurzał. W ten sposób książę Orłow wyrobił sobie z biegiem czasu dobrą sławę prawdziwego męża zaufania w Berlinie. Jako długoletni zaś ambasador rosyjski w Paryżu wyobrażał on w oczach republikańskich mężów stanu ideę moralnego sojuszu Rosji z Francją, nad Sekwaną używał przeto pewnej popularności.

Dzisiaj nagle rzeczy się zmieniają. Ten, który w Paryżu uchodził za symbol i rękojmię przyjaźni, opuszcza swój posterunek i zajmuje miejsce u boku księcia Bismarka. Opinja publiczna we Francji zaniepokoiła się tem żywiej wypadkiem, że od lat dziesiątka stopniowo nawykła nad Newą szukać jedynej dźwigni swojej w epoce politycznego bankructwa. Dlatego przeniesienie księcia Orłowa do Berlina uważa ona za prawdopodobną przepowiednię wznowienia trójcesarskiego przymierza. *Nord* brukselski, który wie zwykle najlepiej, co myślą w Petersburgu, utorował tym przypuszczeniom drogę, zapewniając, iż cel przymierza austrjacko-niemiecko-włoskiego: obrona przeciw Rosji, po ostatniej podróży p. Giersa do Friedrichsruhe stał się anachronizmem, że dziś już ma ono chyba platoniczny charakter, ponieważ w Berlinie zarówno, jak w Wiedniu przekonano się, że mocarstwa te nie mają powodu do podejrzywania bezwzględnej lojalności polityki rosyjskiej, zakrzątniętej około reform wewnętrznych, nie czyhającej zaś wcale na naruszenie sfery czyichkolwiek interesów.

Od ubiegłej środy były komisarz rzeczypospolitej w Tonkinie, p. Harmand, bawi w Paryżu. Zaraz nazajutrz po przybyciu miał on posłuchanie u pana Ferry, ale o tem, co mu powiedział, nikt nie wie. Natomiast wiedzą za pośrednictwem *Gil Blas'a*, co powiedział redaktorowi tego dziennika bulwarowego. P. Harmand twierdzi, że położenie dzisiejsze francuzów w Anamie i Tonkinie nic nie pozostawia do życzenia, że siły, któremi w tej chwili rzeczpospolita rozporządza w tych odległych krainach, wystarczą do wszechstronnego dopięcia zamierzonych celów. Nie wierzy w odwagę Chin do wydania Francji wojny i ufa, że zadanie jednej jeszcze klęski sprzymierzonym z Chinami czarnym flagom, np. w Bakninh, wystarczy. aby dwór w Hué stanowczo przechylić na stronę Francji. Nowy król Anamu, Kienfuk, czeka tylko na sposobność, aby dokonać stanowczej zmiany frontu i dziś już objawia najprzyjaźniejsze dla rządu francuskiego usposobienia, jak świadczy delegowanie przezeń dwóch mandarynów do boku admirała Courbeta, celem skuteczniejszej pacyfikacji ludności tonkińskiej, tudzież surowe ukaranie rozbójników i mandarynów anamitańskich, którzy w prowincji Thanhoa wymordowali katolickich misjonarzy.

Ostatnie depesze admirała Courbeta, wysłane zanim jeszcze nowy komendant francuskich sił lądowych w Tonkinie, jen. Millot, przybył na miejsce przeznaczenia, brzmią również pomyślnie. Donoszą one, że dzieło uspokojenia ludności w prowincjach Sontayu i Namdinh zostało pomyślnie ukończonem i że chodzi już tylko o przyjaźniejsze warunki klimatyczne, aby uderzyć na Bakninh, w którym wybuchły poważne niesnaski pomiędzy chińczykami i anamitanami.

Dnia 8-go b. m. rozpoczął obrady wybrany dniem wprzódy przez biura izby francuskiej komitet 44-ch, mający zbadać przyczyny ekonomicznego przesilenia w Paryżu i Francji, tudzież wskazania w ogólnym zarysie środków zapobieżenia dalszemu upadkowi produkcji i pracy. Według dokładniejszych wskazówek, rząd rozporządza w tej komisji 35 głosami większości, opozycja zaledwie dziewięciu. Z tych dziewięciu deputowani Clémenceau, Brialou i Lanessan należą do skrajnej lewicy, zaś Floquet, Lockroy, Allain Targé, Lepère, Alicot i Andrieux do radykalnej.

Prezesem komisji, która powinnaby odegrać pewną rolę w dziele przeobrażenia stosunków ekonomicznych rzeczypospolitej, wybranym został dep. Spuller, wiceprezesami pp. Legrand i Floquet. W mowie zagajającej p. Spuller rozwinął program czynności komisji: naprzód, zdaniem jego, powinna ona zająć się rozważeniem przyczyn kryzysu pracy w Paryżu, następnie zbadać opłakane stosunki rolnicze, dalej zastanowić się nad charakterem ruchu socjalnego w innych krajach Europy, rozpatrzeć współczesne teorje i systematy ekonomiczne, a w końcu rozważyć w ogóle warunki pracy w dzisiejszym ustroju społeczeństw. Mówca wzywa kolegów, aby do dzieła tego przystąpili z pewnym zapałem i z głębokiem przeświadczeniem o wysokiej ważności swojego posłannictwa.

W kantonie bazylejskim rozstrzygnięto w tych dniach długo wlokący się spór pomiędzy zarządem wielkiej szkoły normalnej w Bazylei a rządem kantonu.

Szkoła ta, licząca na oddziale męskim 716 uczniów i 16 nauczycieli, na żeńskim 713 uczennic i 19 nauczycielek, jest kierowaną wyłącznie przez członków kongregacyj zagranicznych i nie podlega dotąd obowiązującym w Szwajcarji przepisom szkolnym, tudzież nadzorowi państwa. Rząd kantonu bazylejskiego zażądał, aby nauczyciele przyjęli obywatelstwo szwajcarskie i poddali się ogólnym przepisom o warunkach wykonywania zawodu nauczycielskiego w obrębie związku. Zarząd szkoły apelował i oto wielka rada kantonu orzekła, iż odtąd członkowie kongregacyj i zakonów duchownych wykluczonymi być mają bezwzględnie od kierowania szkołami katolickiemi.

Po klęsce Backera baszy i katastrofie Sinkatu Osman Digma, „adjutant“ mahdiego, owładnął całym wschodnim Sudanem, docierając do samego prawie morza Czerwonego. Jemu to obecnie przypadła rola podjęcia walki z wojskami angielskiemi, które zewsząd podążają do Suakimu. Anglja postanowiła bronić bezwzględnie brzegów morza Czerwonego.

Parnell w porozumieniu z przyjaciołmi politycznymi postanowił do adresu taką wnieść poprawkę: „Zapewniamy Waszą Królewską Mość pokornie, że polityka i postawa rządu w Irlandji nie przyczyniły się do utrzymania pokoju i zadowolenia interesów narodu iryjskiego, że ubolewamy mianowicie nad tem, iż władze samowolnie nam zakazują prawem i konstytucją dozwolonych zebrań publicznych, przez co faktycznie w kraju tym stłumioną została wszelka

Wielki świat Berlina.

Hr. Paweł Wasil, oczywiście pseudonim, przedsięwziął bardzo trudne zadanie, scharakteryzowania wysokich sfer berlińskich z wielkiego świata nad Spreą.

Udało mu się ono wprawdzie wybornie, ale ściągnęło nań gwałtowne burze dzienników niemieckich i nieskończone gniewy osób interesowanych, czyli... opisanych subtelnem jego piórem satyrycznem.

Czy tym hr. Wasilim jest hr. Beust, p. Guy de Maupessant, lub jakiś inny dawno w Berlinie osiadły francuz, mniejsza o to, dość, iż listy jego czytają się nadzwyczaj przyjemnie, zawierają bowiem mnóstwo ciekawych i nieznanych dotąd szczegółów.

Powtórzyła je prasa codzienna francuska. Wyjątki z nich przytoczyli też anglicy i amerykanie. Nie od rzeczy więc będzie poznać z ich przymiotami naszych czytelników.

Zaczynamy od listu XIII-go, traktującego o „rodzinach książęcych“.

„Rodziny te—powiada autor—pomimo odznaczeń jakiemi się cieszą i praw jakie zachować potrafiły, doznają jednak pewnych przykrości. Książęta medjatyzowani i inni mają u dworu pierwszeństwo przed innymi, musieli jednak ustąpić pewnym uprzywilejowanym, tj. kawalerom Orła czarnego. Wzbudziło to straszliwe krzyki i reklamacje. Wiele księżniczek nie przyjęło zaproszeń na bale dworskie, aż załagodzono sprawę tą decyzją, iż żony kawalerów Orła czarnego nie dzielą honorów ze swymi mężami, czyli iż księżniczki mają pierwszeństwo i nadal“...

Liczba rodzin książęcych osiedlonych w Berlinie jest nieznaczną. Większość ich bawi tylko podczas obradowania izby wyższej. W pierwszej linji zamieścić trzeba księstwo Raciborza.

Książę, prezydent izby panów, jest jednym z największych właścicieli na Szlązku. W początkach „kulturkampfu“ należał on do tych kilku katolików, którzy zgodzili się na prawa majowe. Bankructwo Strousberga dotknęło go lekko, lecz dał on sobie szybko radę, wpływ bowiem jego potrzebny jest ks. kanclerzowi. Typ wielkiego pana, bez inteligencji, umie sobie począć w każdem położeniu. Przymioty jego są napozór sprzeczne, opierają się bowiem na takcie i.. brutalności, brak mu też zasad i przekonań, atoli doskonale umie on pokrywać te swoje niedostatki. Prowadzi w Berlinie dom wystawny, wydaje czasami bale.

Księżna Raciborza, z domu Fürstenberg, odznacza się dobrocią i miłosierdziem dla ubogich. Znosi ona z wielką rezygnacją ciernie swojego żywota, a ciernie te mają być bardzo ostre.... Poświęca się dobru bliźnich i rzeczywiście godną jest powszechnego szacunku.

Siostra jej, żona księcia Ujezd, nie ustępuje jej w cnotach. Mąż księżny nie jest ani ambitnym, ani egoistą, ale poprostu człowiekiem, który lubi zadawalniać wszystkie swoje fantazje, chociażby go narażały na stratę czegoś więcej jeszcze, aniżeli pieniędzy. Półświatek wielbi go jako jednego ze swoich najszlachetniejszych dobroczyńców.

„Hrabia Otto Stolberg-Wernigerode, szef domu niegdyś panującego, należy do najinteligentniejszych zpośród książąt medjatyzowanych, a zdobiących dwór Berlina. Pełnił on ważne funkcje kilkakrotnie, a nawet był przez kilka miesięcy wicekanclerzem. Człowiek to skromny, nie bez ambicji, kochający kraj swój, ale właśnie z powodu swoich przymiotów nie mogący się porozumieć z ks. Bismarkiem. Nie umie walczyć z przeszkodami, zraża się łatwo i ustępuje. Mieszka teraz prawie przez rok cały w zamku swoim Wernigerode, położonym w górach Harcu, otoczony zbytkiem jaki daje fortuna prawie królewska. W Berlinie dom jego nie otwiera się wcale. Hr. Stolberg odegra zapewne rolę w przyszłości“...

Ks. Hatzfeld-Trachenberg oddałby duszę djabłu, gdyby się nareszcie dochrapał teki ministra! Kręci się on i rusza na wszystkie strony, byle dojść do tego szczytu swych marzeń, a gdy go dosięgnie, może paść tknięty apopleksją z radości... Zresztą pomimo tej manji dobre chłopię. Żona jego bardzo ładna kobieta, ale niezmiernie pyszna.

Człowiekiem olbrzymio bogatym jest książę Pless, człowiek uczciwy, umysł mierny, sam przez się nie nader wybitny, ale bogactwa jego dodając mu blasku, dopomagają do schowania się za nie. Posiada najpiękniejszy dom w mieście, zbudowany przez architektów francuskich. Książę wydaje tu bale słynne z elegancji. Żona jego dobra i sprytna oso-

wolność słowa. Dalej zarzucamy władzom rządowym, iż urzędnikom swoim pozwoliły bezkarnie pochwalać czynności lorda Rossmores, co poddanych W. Królewskiej Mości w Irlandji pobudziło do gwałtownych zaburzeń. W końcu oświadczamy W. Królewskiej Mości, iż według naszych przekonań najgłębszych należałoby rządowi zaniechać polityki, która czynnie ułatwia irlandczykom tak liczną z ojczyzny emigrację.” Większe wrażenie, niż poprawka p. Parnella do adresu, wywarła tak na angielskie jak na irlandzkie umysły wiadomość, że nagle władze angielskie wszystkich więźniów fenjańskich z więzień miejscowych w nocy dnia 6-go b. m. przewiozły na pokład okrętu wojennego „Valorous”, by ich odstawić do Anglji pod bliższe i bezpieczniejsze zamknięcie. Słychać zarazem, że władze wpadły na ślad nowego spisku, który postanowił opanować więzienia i oswobodzić z nich jednym zamachem wszystkich politycznych skazańców. Rozdzielić więc mają fenjan po różnych więzieniach Anglji, a gdzie i kogo umieszczą, zachować w głębokiej tajemnicy.

Br. Z.

Listy krakowskie.

Dnia 10 go lutego.

Sprawa banku włościańskiego, o której wam pisałem w ostatnim liście, wstąpiła, jak wiecie z telegramów, w ostatnie stadjum.

Bank włościański jako taki przestał istnieć.

Dekretem namiestnictwa został on na podstawie ustawy z roku 1852-go rozwiązany, dyrekcja zaś i członkowie rady nadzorczej zostali usunięci.

Mogę wam donieść z najlepszego źródła, iż inicjatywę w tym względzie wziął pan minister skarbu Dunajewski, który telegraficznie przysłał do Lwowa rozkaz zamknięcia banku.

Kuratorem mianował sąd lwowski p. Zdzisława Marchwickiego, dyrektora banku kredytowego. Wybór ten powitała z prawdziwem zadowoleniem opinja w całym kraju. Nowy bowiem kurator banku włościańskiego jest pierwszorzędną zdolnością finansową i nader popularną i lubianą we Lwowie osobistością. Stojąc na czele założonego przez ks. Leona Sapiehę banku kredytowego, potrafił on swojemi zdolnościami, energją, pracą i uprzejmością zrobić zeń jedną z najpoważniejszych i najlepiej prowadzonych instytucyj finansowych w Galicji. Przy zakładaniu banku krajowego chciano koniecznie pozyskać dla niego p. Marchwickiego, ofiarując mu posadę dyrektora. P. M. odrzucił jednak tę zaszczytną propozycję, chcąc na dawnem pozostać stanowisku. Obecnie ważne i trudne spoczęły na jego barkach obowiązki i niemała ciąży na nim odpowiedzialność; tem większa też należy się p. M. wdzięczność, iż się przed niemi nie cofnął, ani takowej się nie uląkł. Przystępuje on do spełnienia tego obywatelskiego zadania z całą świadomością niesłychanych trudności, jakie go czekają na tej drodze, ale równocześnie z dobrą otuchą i nadzieją, że zdoła, jeżeli nie całkiem usunąć skutki katastrofy, to przynajmniej takowe w znacznej części złagodzić.

Z rozwiązaniem przez rząd banku i mianowaniem kuratora rozpoczęła się równoległa akcja obywateli, działających patrjotycznie i rozumnie.

Na wniosek ks. Adama Sapiehy zgromadziło się grono ludzi dobrej woli i zawiązało się w komitet pomocniczy, który ma wziąć w opiekę zagrożone interesa tak wierzycieli jak i dłużników banku włościańskiego. W skład tego komitetu wchodzą między innymi hr. Russocki prezes towarzystwa kredytowego, Władysław i Stanisław Badeniowie, Artur i Roman Potoccy, Karol Lanckoroński, Henryk Kieszkowski naczelnik towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, dyrektorowie banku krajowego (Wrotnowski, Zgórski) i banku hipotecznego itd. Prezesem tego komitetu jest Adam Sapieha, sekretarzem Zgórski.

I jakież jest zadanie owego komitetu? Na to pytanie odpowiedzieć mogę dokładnie po dłuższej rozmowie, którą miałem z p. Marchwickim. Najpierw trzeba zaznaczyć, że kurator nie zapatruje się zbyt czarno i pesymistycznie na sytuację, lecz sądzi, iż przy pomocy tak rządu jak i obywateli da się ją uratować. Przedewszystkiem chodzi tu o to, aby żadną miarą nie dopuścić do konkursu, co zresztą leży w interesie samych wierzycieli, t. j. właścicieli listów dłużnych, albowiem w razie ogłoszenia konkursu cała sprawa wlokłaby się dziesiątki lat, a sądy i adwokaci, zwłaszcza wiedeńscy, pochłonęliby znaczną część kapitału. Działając sprawiedliwie, zarówno w interesie wierzycieli, jak i dłużników, postanowił p. Marchwicki robić wszystko, co można, aby uniknąć konkursu i rozwikłać cały interes drogą dobrowolnej likwidacji. W spełnieniu tej misji ważna i pierwszorzędna przypada rola komitetowi opiekuńczemu.

O ile mógł się p. M. rozpatrzyć już w stanie majątkowym banku przyszedł do przekonania, że celem usunięcia groźnej ewentualności konkursu, należy w pierwszej linji zaspokoić właścicieli asygnat i zapłacić weksle banku, resztę zaległych kuponów oraz wylosowane listy dłużne. Pozycje te wynoszą przeszło półtora miljona złr. Na razie zaś potrzeba przynajmniej połowy owej sumy, tj. 700,000 złr., a mając ją do rozporządzenia można dopiero przystąpić do jakiejkolwiek czynności ugodowej, polegającej na zwołaniu posiadaczy listów dłużnych i zaproponowaniu im ugody w formie konwersji. Istnieje nadzieja uzasadniona, że powyższą sumę złożą członkowie komitetu, naturalnie jako pożyczkę, która zostanie im zwróconą w miarę, jak będą wpływały do banku opłaty uiszczane przez dłużników.

Mówią także, że rząd pośpieszy z $2^1/_2$-procentową pożyczką w kwocie miljona, jeżeli znajdzie stosowne zabezpieczenie.

Sprawa więc wzięła, jak na teraz przynajmniej, dobry obrót, chwilowa panika ustała, zwłaszcza po ukonstytuowaniu się komitetu.

Jeżeli zwłaszcza uda się uczynić zadość w pierwszej chwili zobowiązaniom banku, które poniżej wymieniłem, wtedy można mieć nadzieję, że powoli, bez uciekania się do tak radykalnego środka, jakim jest konkurs, ugodowym sposobem ten olbrzymi interes zlikwidowanym zostanie.

W dalszym ciągu akcji bankowi krajowemu przypadnie zapewnie zadanie przeprowadzenia konwersji 6% listów banku włościańskiego, na niższoprocentowe. Dotychczasowi właściciele listów stracą więc cokolwiek, ale w zamian otrzymają papier mniej przynoszący, ale pewny. W powyższy sposób przedstawia się obecnie położenie, które naturalnie może uledz zmianie, nie wyklucza ono bowiem niespodzianek, któreby mogły całe działanie sparaliżować oraz na niewłaściwe a szkodliwe sprowadzić tory.

Czy to nastąpi? niedaleka już przyszłość okaże.

Figaro.

Z teki poety.

Karol Brzozowski, którego dramat p. t. „Malek“ miał na scenie lwowskiej powodzenie tak świetne, snać zachęcony tryumfem odniesionym na tem nowem dla siebie polu, pracuje na niem dalej wytrwale.

Dowiadujemy się bowiem, iż oprócz krotochwili jednoaktowej p. t. „O pannę, do tarczy“, która już może nawet przedstawioną została, dał, także na scenę lwowską, śliczny i nader wierny przekład „Formozy“.

Wiadomo, iż piękny ten utwór Augusta Vacquerie, wystawiony w paryskim „Odeonie“ r. z. w marcu, sprawił tam silne wrażenie i cieszył się powodzeniem świetnem.

Brzozowski obecnie przebywa we wsi Załanowie, pod Rohatynem, gdzie zamknął się na cały luty, aby wykończyć nowy dramat, a raczej „obraz dramatyczny“, którego akt pierwszy już odesłał dyrektorowi sceny lwowskiej; poeta spodziewa się, iż z tym najświeższym utworem swoim stanie przed publicznością tamtejszą już w przyszłym kwietniu.

Tytuł dotąd nam nieznany. Nie jest to jednak wcale zapowiadany przez prasę dramat p. t. „Kosowe pole“. Autor w liście pisanym obecnie do jednego z literatów tutejszych wręcz powiada, iż ten utwór „jeszcze się mu nie należy“, gdyż chociaż przedmiot zna dobrze i nie zamierza brać go ze strony ściśle historycznej — a raczej oprze się na legendach głównie — to jednak musi pierwej przeczytać wszystko, co z owej epoki „Lazarowej“ da mu się odszukać w bibljotekach lwowskich i krakowskich.

We wspomnianym liście Brzozowski załączył dla jednego z tygodników tutejszych kilka luźnych utworów swoich, bądź oryginalnych, bądź tłumaczonych z Hafiza.

Rozumie się, iż poeta wschodni zawsze tylko pisze o miłości, którą nawet i po śmierci w raju Mahometa, jako prawy muzułmanin, od hurysek otrzymać się spodziewa. Raz jednak Hafiz gotów jest dla ziemskiej swojej kochanki wyrzec się i siódmego nieba... Ot przykład — krótki:

„Przewodniku! W świat zbawieni
Przez te nie wychodźmy bramy:
Bo po drodze — mej kochanki
Biały domek minąć mamy.

Mimo całej mej odwagi
Minąć go sił mi nie staje...
Zostaw mnie tu! Idź sam jeden,
W tamte święte, rajskie kraje.“

Pomimo jednak wszelkiego respektu, jaki mamy dla miłości, chociażby nawet wschodniej — przyznajemy, iż bardziej nas zainteresował jeden z oryginalnych Brzozowskiego utworów, w którym poeta, opisując wesołe uroczystości Bajramu, podczas pobytu swojego w Bejrucie, gdzie wśród natury przystrojonej w wiosenne szaty i wśród rozweselonych ludzi, chodząc, stęsktniony do rodzinnej ziemi, — na zapytanie ich, czemu taki smutny? mówi:

---

ba, uchodzi za dumną, gdy tymczasem jest tylko... bojaźliwą.

„Książęta Radziwiłłowie oddawna odgrywali wielką rolę w Berlinie. Obecnie, czyli od czasu wojny, którą im wypowiedział ks. Bismark, wpływ ich znacznie się zmniejszył. Głowa rodziny, książę Antoni, miły człowiek, miał szczęście przez całe życie podobać się każdemu, a na opinję, jaką się cieszy, zasłużył istotnie. Jest on wielkim ulubieńcem cesarza Wilhelma, nigdy jednak nie nadużył tej przychylności, trzymając się zawsze zdala od wszelkiej intrygi. W towarzystwie lubią go i szanują więcej aniżeli żonę jego, z domu francuzkę, wnuczkę ks. Talleyranda.”

Przypomina ona też słynnego dyplomatę dowcipem i adorowaniem każdego wschodzącego słońca, a pogardą tych, od których odwróciła się Fortuna... Jest przyjaciółką cesarzowej, którą bawi swoim dowcipem. Największą wadę księżnej stanowi ciągła troska o swoją rangę i uważanie w świecie. Przekonana o swojej doskonałości, przyjmuje najpospolitsze pochlebstwa. Często jest nareszcie złośliwą bezwiednie, gdyż szuka we wszystkiem niedoskonałości u bliźnich. Krytykuje nieraz najbliższych swoich krewnych zbyt ostro, a zwłaszcza swoją bratową.

Bratowa ta jest osobą ładną i elegancką, ale afektowaną, pyszną, zazdrosną o hołdy, a traktującą ród męski, jak gdyby się rodził dla jej tylko rozrywki. Nie lubi nikogo, przez nikogo też nielubiana. Podobno jednak jest inteligentną, a rozmowa z nią zajmującą, wszakże mało ludzi sądzić o tem może, księżna bowiem trzyma się na uboczu, z czego niektórzy wnoszą, iż jest... zerem.

Co się tyczy księcia Ferdynanda Radziwiłła, kuzyna ks. Antoniego, nie odgrywa on w wielkim świecie najmniejszej roli. Jako poseł w parlamencie trzyma się swoich kolegów rodaków. Żona jego kochaną jest powszechnie za niepospolitą dobroć serca.

O księciu Bironie Kurlandzkim, jedynym przedstawicielu tego domu, dla jego młodości niewiele da się powiedzieć. Za to matka jego, zajmująca wysokie stanowisko w wielkim świecie Berlina, uchodzi za wielką panią w całem znaczeniu tego słowa. Księżna ma pasję słuchania wszelkich plotek i potwarzy, gotowa jest jednak zawsze wynagrodzić złe, które język jej zadaje. U dworu i świata pozostając w wielkiej estymie, zajmie zapewne niedługo stanowisko wielkiej ochmistrzyni dworu.

List XIV zapełnia w całości „p. von Bleichröder wraz z książętami finansowymi”.

Berlin nie jest Paryżem...

„W tej stolicy nowego państwa trzymają się jeszcze zawzięcie przesądy, które dawno już zniknęły we Francji. Do tych przesądów należy pewien wstręt podawania przy świadkach ręki żydowi, bywania u niego lub przyjmowania go u siebie. Powtarzamy, iż tylko „przy świadkach”, gdyż w poufnych spotkaniach wysokie te skrupuły znikają całkowicie. Nie ma chyba miasta na świecie, w któremby synowie Izraela bardziej odpychani byli od społeczeństwa, a w któremby zarazem społeczeństwo tak zawsze posługiwało się nimi.”

Cokolwiekbądź mówią, arystokracja niemiecka nie jest antisemicką. „Posuwa ona nawet zadaleko swoją uprzejmość względem synów Mojżesza. Spekuluje wraz z nimi na giełdzie, bierze udział w robotach publicznych, ale otacza się przytem tajemnicą i wypiera się czelnie współudziału w danym razie. W ogóle usiłuje ona usunąć się od odpowiedzialności wobec opinji, mając głęboką pogardę dla wszystkiego, co zdala lub zbliska trąci wielkim bankiem żydowskim.”

Finansiści dobrze wiedzą o tych manierach wielkich panów względem siebie, mają też złośliwą przyjemność trzymać ich w zależności od siebie. Izraelici wreszcie berlińscy niczego innego nie pragną, tylko upokorzenia arystokracji. Dzienniki ich prowadzą odpowiednią tym zamiarom wojnę, a tem skuteczniejszą, iż toczy się ona kosztem i pieniędzmi zwyciężonych...

Najsłynniejszym z bankierów berlińskich jest p. Bleichröder, który otrzymał prawo do używania partykuły *von*.

Bleichröder jest dziś nadzwyczajną potęgą. Przed r. 1866-ym był mało znanym i bez żadnego znaczenia bankierem. Zwolna, przez własną energję i wysiłek woli, doszedł do dzisiejszego swojego stanowiska, tj. do największego „rybaka miljonów” w Berlinie. Zażyły przyjaciel, powiernik, wielbiciel namiętny ks. Bismarka, on pierwszy odgadł świetną przyszłość kanclerza. Przyczepił się też do jego rydwanu z zacięciem, któremu zawdzięcza zapewne część swojej dzisiejszej potęgi.

Bleichröder ma nader wybitny typ izraelski. Ne-

„Co im powiedzieć? i kto z nich zrozumie,
Że wiatr jesienny, strącający liście
Więcej pociechy niesie w dzikim szumie,
Niż sady, kwieciem strojne uroczyście;
Kto z nich zrozumie, że są ciężkie bóle,
Najcięższe... kiedy zieleni się pole"...

I zaraz potem zwracając się już wprost do tej kochanki, po której piasczystem łonie szara wstęga rzeki z pod Karpat do Baltyku płynie—woła z tęsknotą:

„Z mirtowych sadów, z cytrynowej woni,
Biegnę, gdzie piasków toń skwarna, czerwona,
Tam pieśń „kioczeków" za mną nie pogoni!
Nad brzegiem morza, mewa zamyślona
Na fale modre spogląda z żałobą;—
Tej jednej powiem: że nie jestem z Tobą!"

Więcej przytoczeń z rękopismu nie dla nas przeznaczonego—nie dajemy.

A. P.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= Ministerjum oświaty wyznaczyło w r. b. sumę 2,506,101 rs. na utrzymanie uniwersytetów i średnich zakładów naukowych i sumę 5,999,872 rs. na gimnazja i progimnazja klasyczne i realne.

= Ministerjum spraw wewnętrznych wyasygnowało rs. 2,470 na utrzymanie w r. b. seminarjum djecezjalnego w Lublinie.

= Komisja, opracowująca przepisy o majątkowej odpowiedzialności fabrykantów za wypadki z robotnikami, wygotowała dane statystyczne, według których 80% wypadków pochodzi z nieostrożności. Opierając się też na tym materjale, komisja projektuje następujące przepisy: 1) właściciel fabryk należy pociągać do odpowiedzialności cywilnej za śmierć i kalectwo robotników; 2) odpowiedzialność ta powinna zabezpieczyć w zupełności byt poszkodowanych; 3) odpowiedzialność karna powinna być tak wysoka, iżby właściciele fabryk pod wpływem jej przestrzegali warunków bezpieczeństwa w zakładach swoich; 4) fabrykanci mają odpowiadać nietylko za pojedyńcze wypadki z robotnikami, lecz i za chroniczne choroby ich skutkiem niehygienicznych warunków pracy.

= Ministerjum skarbu wystąpiło w drodze prawodawczej z wnioskiem, dotyczącym zmian w etatach departamentu celnego, w którym ma być zniesionych sześć posad urzędników do szczególnych poruczeń.

= Zarząd kolei iwangrodzko-dąbrowskiej z chwilą ukończenia budowy rzeczonej linji będzie rozlokowany w ten sposób, iż wydziały handlowy oraz kontroli zostaną w Warszawie w dotychczasowem miejscu, zaś wydziały, mające bezpośredni związek z ruchem pociągów, będą przeniesione do Radomia, nie zaś do Kielc, jak to początkowo projektowano.

= Kolej warszawsko-petersburska zamierza wyprawiać podczas sezonu letniego w dni świąteczne pociągi spacerowe z Pragi do Małkini za opłatą o połowę niższą.

= Kursujące codziennie na odnodze ciechocińskiej pociągi osobowe przestały kursować, a natomiast od dnia 10-go lutego r. b. wyprawiane są w każdy wtorek, piątek i niedzielę pociągi osobowe, wychodzące z Aleksandrowa o godzinie 2-ej minut 5 po południu, a z Ciechocinka o godzinie 2 ej min. 48 po południu.

= W r. b. ubędą następujące drogi bite w obrębie miasta. Na ulicy Pokornej od Muranowa do szpitala starozakonnych, na Dzikiej, Powązkowskiej, Wolskiej od rogu Młynarskiej do końca granic miasta, na placu Wareckim i na Mikołajewskiej przy rogatkach. Zmniejszy to koszt wydatku na utrzymanie dróg bitych w mieście o rs. 2,395, czyli iż na ten cel wyasygnowaną tylko będzie suma rs. 20,960. Szosy te zastąpione zostaną brukiem zwyczajnym i szwedzkim. Do kosztów utrzymania pozostałych dróg bitych w mieście przyłączy się zarząd kolei konnej, obowiązany płacić koszta naprawy na drogach przeciętych torami tramwajowemi.

= Na ulicy hr. Berga w dalszym jej ciągu od gmachu gimnazjum do rogu ulicy Włodzimierskiej, ułożony będzie w r. b. bruk z kostek bazaltowych, na co wyasygnowano sumę rs. 2,500.

= Ustanowiona w r. 1878 ym opłata za sprawdzanie gazometrów przynosi miastu rs. 650 dochodu rocznego. Obowiązek sprawdzania gazometrów włożono obecnie na oddzielną gazową inspekcję. Wskutek tego należy się spodziewać znacznego powiększenia się tego dochodu, inspekcja bowiem spełnia te funkcje śpiesznie i dokładnie.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 5-ej po południu, odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa dobroczynności.

= W niedzielę d. 17-go b. m., o godzinie 10-ej rano, w sali resursy obywatelskiej odbędzie się zebranie ogólne członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury".

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś w teatrze Wielkim wznowiony „Makbet" po raz trzeci.

* P. Hermanówna spodziewaną jest w końcu b. m. w Warszawie.

* Pablo Sarasate występuje dziś i jutro w Łodzi. Wszystkie bilety literalnie rozchwytano.

= W sprawie ustalenia pisowni.

Przypadkowo zapomnieliśmy wczoraj zamieścić jeszcze jedną uchwałę komisji językowej Akademji umiejętności w sprawie pisowni, jaka ma być używaną w wydawnictwach akademickich.

Komisja uchwaliła, iż w wyrazach pochodzących z łaciny i greki współgłoski *f, k, l, m, p, r, s* nie mają być podwajane, jakkolwiek w tych językach używają się podwójnie.

Będzie zatem Akademja pisała: *kaligrafia, gama, aklamacya* itp., a nie *kalligrafia, gamma, akklamacya* itd.

= Ochrona.

Z powodu zajęcia domu, należącego do gminy ewangelicko-augsburskiej, pod biura zarządu kolei nadwiślańskiej, nowowzniesiony gmach na ochronę dla dzieci wyznania ewagelickiego jeszcze przed zupełnem wykończeniem oddany został do użytku w jesieni r. z.

Z chwilą nastania cieplejszej pory gmach ten będzie wykończony w szczegółach i zajęty tak przez ochronę jak i mieszkania nauczycieli oraz osób służących w tejże gminie.

= **Dobry pomysł.**

Jeden z piekarzy naszych powziął zamiar rozwożenia pieczywa po domach.

Kto pragnie otrzymywać pieczywo w domu, winien o tem naprzód zawiadomić bez oznaczenia ilości.

Za ile weźmie, tyle odnotuje się w książce.

Rachunki będą regulowane co kwartał, każdy zaś odbiorca otrzyma pewien procent w pieczywie.

= Konkurencja.

Jeden z przedsiębiorców dorożkarskich zamierza wypuścić na miasto 30 dorożek, według taksy zniżonej, a mianowicie praktykowanej w roku zeszłym.

Dorożki te opatrzone byłyby napisami „tani kurs".

Przedsiębiorca liczy na to, iż z powodu zniżonej taksy będzie miał licznych pasażerów.

A więc konkurencja!

= Improwizowane drwalnie.

Na środku ulicy Niecałej spostrzegamy niemal codziennie wielkie sterty drzewa, które po zwiezieniu bywa na miejscu rąbane i piłowane.

Czynność ta staje na zawadzie ożywionej komunikacji kołowej i pieszej, nie wiemy więc z jakiego powodu cieszy się tolerancją władzy policyjnej.

= Z meteorologji.

Temperatura od wczorajszego wieczora uległa małej zmianie, termometr bowiem wskazuje zamiast trwających dotąd 4 — tylko 1 stopień ciepła.

Domorośli meteorologowie zapewniają, iż lada dzień należy oczekiwać mrozów.

= Zakład o pogodę.

Wiadomy czytelnikom, a zawarty pomiędzy pp. K. i S. zakład o pogodę, jak dotychczas nie sprzyja pierwszemu z nich, który stracił całą wiarę w przepowiednie stuletniego kalendarza.

Pan S. tryumfuje, zwłaszcza iż ma w niedalekiej perspektywie otrzymać sporą sumkę z owego zakładu.

Po dzień dzisiejszy, a więc w ciągu 14-u dni lutego nie było ani jednej doby stałego mrozu, chociażby jednostopniowego.

Przymrozki ranne, trwające nawet w ciągu kilku godzin, nie wchodzą w rachubę.

Tym sposobem licząc według umowy, każdy dzień po 20 rs., p. K. jest już przegrany 280 rs.

Słaba nadzieja, aby coś skompensował.

= Szczególny przesąd.

Po raz pierwszy zdarza nam się słyszeć o następującym przesądzie.

Na wieczorku u pp. K. jedną z panien zaangażował do kontredansa jakiś młody człowiek, tylko co pannie przedstawiony.

Kiedy zagrano pobudkę, tancerz przystępuje do swojej damy, lecz ta przeprasza oświadczając, iż jest słabą i tańczyć nie może.

Była to tylko upozorowana wymówka...

Rzeczywiście zaś pannie *** nie pozwoliła tańczyć z panem X. matka, a to z tej racji, iż pan X. jest... wdowcem.

Istnieje bowiem przesąd, że panna tańcząca pierwszego kontredansa na wieczorku z wdowcem nigdy za mąż nie wyjdzie.

Osobliwy zaiste przesąd.

---

si włosy długie, a gęste wąsy źle zakrywają usta bezzębne, pod któremi wije się siwa broda. Fizjonomja jego smutna i uśmiechnięta zarazem, okazuje dobroć i chytrość w równej mierze. Co zaś najciekawszego w tej fizjognomji, to dwoje zagasłych oczu po za niebieskiemi okularami, ożywiających się czasem dziwnym blaskiem, zdających się czyhać na ciebie. Jakkolwiek jest on prawie ociemniałym, widzi jednak niepewne kontury osób przed sobą, a największy komplement czyni mu ten, który z nim rozmawia o obrazach i kolorach...

Ubrany starannie, bywa prawie codziennie w Thiergartenie, wsparty na ramieniu swojego sekretarza. Od czasu jak został wdowcem i przeciążonym różnemi chorobami, nie pokazuje się już w salonach wielkiego świata. Za życia żony można go było widzieć w niektórych salonach urzędowych, oraz patrzeć na jego usiłowania wciśnięcia się na salony arystokracji, gdzie go przyjmować nie chciano.

„Bankier ten należy niezawodnie do najinteligentniejszych w naszej epoce. Pogląd jego na kwestje polityki i finansów bystry i nieporównany. Bleichröder przewiduje wypadki, zanim nawet ukazały się okoliczności, które je wywołały. Umie wyciągnąć korzyść ze wszystkiego, z najdrobniejszej nawet rzeczy. Doczekał się on wielu chwil, w których państwa i książęta błagały o jego protekcję. Wie o tem, iż jedno jego słowo może wzbogacić lub zubożyć tysiące ludzi... Ma świadomość władzy swojej, wyższej aniżeli niektórych królów, a pomimo to nie posiada dosyć godności moralnej, ażeby zapanować nad jedną ze swoich słabości, t. j. nad chęcią odegrania w świecie eleganckim innej jeszcze roli prócz worka z miljonami"...

Chcąc być sprawiedliwym, potrzeba przyznać, iż głównie żona pchała go na tę drogę. Od czasu jej śmierci nie kursuje już tyle anegdot ośmieszających go, po Berlinie. Usiłowania jego, ażeby bywać w innych jeszcze domach prócz tych, w których gościł na mocy tytułu konsula angielskiego, przechodziły w upór. Zapraszał nieustannie osoby wielkiego świata pomimo ich odmowy, wysługiwał się im, nie zapraszając wraz z nimi nigdy kolegów finansistów, z czego się wyrodziły dwa obozy w Berlinie: jeden, który bywał u p. Bleichrödera, szydząc z niego i drugi, który szydząc zeń, nie bywał u niego... Ale ileż to wyśmiewających się przekonało się na własną szkodę, iż nie wolno traktować lekko takiej osobistości!

„Bleichröder bowiem połyka czasem zniewagę, wszakże pod warunkiem, iż znajdzie godzinę zemsty, chociażby tylko w formie litości połączonej z datkiem kilku tysięcy; gdyby chciał opowiedzieć, ile gwiazd wielkiego świata błyszczało z jego pomocą, ilu ludzi wyratował z fałszywej pozycji, — gdyby opowiedział wszystko co wie o tym wielkim świecie, urósłby ztąd tom gruby, bardzo pouczający."

Jest on szlachetnym z natury, chociaż na swój sposób. Umie zobowiązać, ale czuje szatańską rozkosz, gdy da poznać dumnemu wielkiemu panu albo pyszałkowatej wielkiej damie cały ciężar swoich dobrodziejstw. Posługuje się w tym celu grubą poufałością. Klepie naprzykład po ramieniu młodzieńca zgranego w karty lub całuje ręce damy proszącej go o pożyczkę.

Zjawia się on często jak Opatrzność względem tych właśnie, do których ruiny się przyczynił. Daje audjencje jak minister. Często kanclerz używa go za narzędzie w celu dania takiego a takiego kierunku prasie zagranicznej. Dziennikarze mają dlań wielki szacunek, może dla tego, iż ich bardzo często wywiódł w pole. Dyplomaci bywają u niego i dworują mu, a wszyscy boją się go, chociaż udają dlań pogardę, ci zaś, którym brak pieniędzy, marzą o nim we śnie.

Bleichröder ma wspólnika, p. Schwabacher, ożenionego z holenderką, czarującą kobietą. Dzięki jej, zdobył stanowisko w świecie. Takt, dowcip i maniery pani Schwabacher wszędzie zyskują sobie przyjaciół. Wydaje ona piękne bale, wyborne obiady i zawsze znaleźć u niej można dobre towarzystwo, nie tak jak się to zdarza u innych królowych światowych.

Większa część tych pań odznacza się niezwykłą urodą i pewnem obejściem, które lubo nie całkowicie wielkoświatowe, jest jednak bardzo przyzwoitem. Mężowie ich zato przedstawiają typ izraelicki w całej czystości i ze wszelkiemi znamionami fizycznemi. Nie umieją rozmawiać, umysł ich bowiem skierowany wyłącznie do jednego celu: zdobycia miljonów!

E—i.

(*Dokończenie nastąpi.*)

= **Dwie pieczenie na jednym rożnie.**

Nocy dzisiejszej, w jednym z domów przy ulicy X., odbywały się naraz dwa wieczorki tańcujące, piętro wyżej i piętro niżej...

Na obie te zabawy otrzymał zaproszenie p. X., znany w różnych kółkach towarzyskich „aranżer tańców", które rzeczywiście potrafi znakomicie prowadzić.

Długi czas p. X. namyślał się komu dać pierwszeństwo, a komu odmówić?

Nie mógł jednak znajdować się na jednym wieczorku, aby o tem nie wiedziano na drugim, a racjonalnego powodu do odmowy nie było...

Ostatecznie więc wpadł na doskonałą myśl być tu i tam!

Jakoż aranżer nasz po kadrylu u państwa ***, szybko przeszedłszy przez sień, zdążył rozpocząć dyrekcję kontredansa u państwa Y.

W ten sposób lawirując, tańczył i prowadził tańce to w jednem, to w drugiem miejscu.

Naturalnie, iż upadał ze zmęczenia, ale postawił na swojem.

Bodaj to być wytrwałym i pomysłowym!

= Surowo ukarany.

Wczoraj około godziny drugiej po południu kilkunastoletni wyrostek, Józef Tarczyński, kręcił się po plancie na dworcu kolei terespolskiej, celem zaanektowania kawałków węgla, za przykładem licznych przemysłowców tego rodzaju.

W chwili gdy zamierzał ściągnąć kawał węgla z węglarki wekslującego pociągu, pośliznął się i upadł pod koła wagonów, które mu zmiażdżyły lewą rękę.

Ukaranego eskamotera odwieziono do szpitala, gdzie mu natychmiast odjęto rękę aż do łokcia.

= Złośliwe psy.

Otrzymaliśmy od jednego z prenumeratorów naszych zażalenie na złośliwe psy, utrzymywane w domach przy ulicy Hożej nr 12d i Wilczej nr 6.

Psy te napadają i przestraszają osoby obce, potrzebujące wejść do wspomnionych domów.

Zdaje się, iż według obowiązujących przepisów psy złośliwe winny być trzymane na uwięzi, dopóki brama lub sień wchodowa jest otwarta, należałoby zatem, aby właściciele niespokojnych stworzeń lepiej o tym obowiązku pamiętali.

= Kradzieże.

Na Nowogrodzkiej z przedpokoju mieszkania państwa W. skradziono dwa futra i palto wartości około 500 rs.

W kościele św. Jana podczas ślubu pana B. skradziony został złoty zegarek z takąż dewizką.

Z dorożki stojącej przed domem nr 24 na Wspólnej ściągnięto tłomoczek z garderobą.

= Wypadek z ogniem.

Nocy dzisiejszej, około godziny 2-ej, w domu pod nrem 8-ym przy ulicy Miodowej, w jednem z mieszkań na pierwszem piętrze, zapaliła się belka pod kuchnią angielską.

Topornicy oddziału ratuszowego, po wyrąbaniu palącej się belki i podłogi, ogień stłumili.

= Zbrodnia.

Pod płotem posesji nr 2270 na ulicy Stawki znaleziono zwłoki niemowlęcia płci męskiej.

Na zwłokach okazały się widoczne ślady uduszenia.

= **Wypadki.** Dziś rano na rogu ulic Królewskiej i Granicznej p. D., stojący na platformie wagonów tramwajowych, zraniony został dyszlem.—Na Solcu rozbiegał się koń prowadzony do kowala i przewrócił przechodzącą Karolinę S., która uległa złamaniu nogi.

= Napoleończyk.

Znowu jeden z wiarusów napoleońskich ubył z szeregu.

W dniu 10-ym lutego we wsi Sienkowice, w powiecie wieluńskim, zakończył życie Walenty Łakomy.

Służył on w wielkiej armji i po 16-tu latach zawodu żołnierskiego wrócił w r. 1828-ym ociemniały pod strzechę wiejską, gdzie obecnie wśród koła dzieci, wnuków i prawnuków dokonał pracowitego i uczciwego żywota.

Mimo sędziwego wieku lat 94 ch, był silny i przytomny aż do śmierci, którą poprzedziła krótka choroba.

Był ubogim, wyprawiono mu jednak suty pogrzeb, na który zebrała się cała gromada miejscowa i dużo ludu ze wsi okolicznych...

= Dzwon kościelny.

Korespondent lubelski pisze do nas co następuje:

„W pięknym Lublinie, pomiędzy wieloma świątyniami katolickiemi, do najstarożytniejszych należy kościół katedralny, pokryty cały miedzią, wzniesiony pierwotnie dla oo. jezuitów w r. 1582 przez Bernarda Maciejowskiego.

Po utworzeniu djecezji lubelskiej, świątynia została całkowicie wewnątrz wyrestaurowaną.

Malowidła wewnętrzne sięgają r. 1757-go i są dziełem Józefa Jana Majera.

Oprócz wielu grobowców i obrazów znajdują się tam dwa nowe pomniki naszych poetów Klonowicza i Pola.

Kaplica Najświętszego Sakramentu posiada krzyż cudami słynący, „trybunalskim" zwany.

W kapitularzu przechowuje się taboret króla Jana III-go.

Za rządów ś. p. biskupa Baranowskiego cały kościół był odnowiony, jak również i malowidła *al fresco*.

Obok katedry na wyniosłej wieży umieszczony jest wielki dzwon, należący ongi do najgłośniejszych po Zygmuncie krakowskim.

Przed kilkoma laty dzwon ten pękł i skutkiem tego dziś odzywa się chrapliwym głosem...

Kiedyś nasi przodkowie w Lublinie, dawali dowody gorliwości w wykonywaniu wiary, przez fundowanie licznych świątyń pańskich, a dziś... obojętni na wiele rzeczy nie mogą zgodzić się na koszta przelania dzwonu!

Gdyby choć pod tym względem naśladowali Warszawę, gdzie bogaty i biedny niesie ofiary na chwałę Bożą...

Czyż to nie wstyd dla Lublina i okolicy, ażeby piękna stara świątynia nie miała czem wezwać wiernych na modlitwę?"

= Dwudziestopięcioletni jubileusz.

P. Anastazy Trapszo, znany dyrektor trupy prowincjonalnej bawiącej obecnie w Piotrkowie, obchodzi w dniu 20-ym b. m. 25-letni jubileusz swojej działalności artystycznej.

Obywatele piotrkowscy i personel trupy gotują jubilatowi owację.

= Błyskawice.

Dnia 11-go b. m., wieczorem około godz. 7-ej, przy cichej i jasnej pogodzie widziano w Olkuszu kilkakrotnie błyskawice.

Brak tylko jeszcze grzmotów i piorunów, ażeby zima tegoroczna miała wszystkie cechy, jakich zwykle ta pora roku w naszym klimacie jest pozbawioną...

= Z karnawału.

W resursie kieleckiej zabawy idą tak ochoczo, jak nigdy jeszcze nie bywało.

Na ostatnim wieczorze stanęło do mazura par około 50, a tańce trwały prawie do dnia białego.

Wyjątkową ochoczość przypisać należy udziałowi bliższej i dalszej okolicy, która licznych przedstawicieli płci obojga do Kielc przysyła.

To też po za zabawami resursowemi w mieście cicho: dotychczas odbył się jeden wieczór większy i na więcej jakoś się nie zanosi.

Od lat chyba dziesięciu. co roku w dniu 2-im lutego bywa „bal dziecinny", z którego dochód przeznacza się na rzecz niezamożnych uczniów kieleckiego gimnazjum.

Zwykle bale te cieszyły się wielkiem powodzeniem, był czas nawet, kiedy bal „dziecinny" był jedyną zabawą, na której bawiły się... nie-dzieci.

Tegoroczny przedstawiał dziwne widowisko: panienek począwszy od bardzo małych, skończywszy na bardzo dużych, było kilkadziesiąt, za to tancerzy strojnych w gimnazjalne mundurki zaledwie kilkunastu i to chłop w chłopa łokieć wysokości, starszych nie było nawet dziesięciu.

Bal więc, jako dziecinny, zrobił *fiasco*, za to dorośli tańczyli do godziny 12-ej do rana.

= Sławna okolica.

Według doniesień z powiatu sokólskiego, gub. grodzieńskiej, złodzieje koni do tego stopnia tam się rozzuchwalili, iż obywatele posiadający konie zmuszeni są płacić haracz „królowi złodziei" pewnemu jegomości, zamieszkałemu w Kuźnie (o dwie mile od Sokółki).

Haracz ten uiszcza się w formie pewnej liczby beczek żyta, owsa, ziemniaków itp. produktów, słowem zupełnej ordynarji nie licząc gotówki, stosownie do wartości utrzymywanych koni.

Jegomość ten traktuje swój zawód bardzo systematycznie...

Czem się to dzieje, iż dotychczas uchodzą bezkarnie te łotrowstwa, jest rzeczą niepojętą.

Oto np. jeden z faktów tego rodzaju.

Panu Aug., właścicielowi dóbr w parafji Skolary, ukradziono parę klaczy.

Poszkodowany opóźnił się z okupem, śpieszy jednak do „króla", ofiarując 150 rs. za oddanie jednej z ulubionych klaczy.

„Król" wyraża mu współubolewanie i powiada, iż zadaleko już klacze uprowadzono, nie może więc ich oddać.

Tenże sam obywatel nadal „zaasekurował" się od kradzieży koni, zobowiązując się dawać beczkę żyta, tyleż owsa i ziemniaków każdej jesieni...

ZE ŚWIATA.

× **Trupa francuska** pod dyrekcją Celiny Chaumont zjechać ma... z Wiednia do Krakowa i Lwowa.

× **W Kałudze,** w domu lekarza Z., dano w tych dniach przedstawienie amatorskie w języku polskim. Grano „Z rozpaczy" M. Gawalewicza.

× **Z Wiednia** donoszą nam, iż zakazane początkowo przedstawienie amatorskie „Pana Geldhaba" odbyło się tam wskutek interwencji prezydenta Smolki dnia 9-go b. m. w teatrze Sułkowskiego.

× **Salla,** znana w Warszawie śpiewaczka, występuje z powodzeniem w operze włoskiej w Monte-Carlo, gdzie w tych dniach miał się dać słyszeć Mierzwiński.

× **Do Sudanu!...** Sława waleczności i zwycięztw odnoszonych przez mahdiego dotarła do małej wioski w pobliżu Lipska położonej i wznieciła w sercach dwóch 13-letnich chłopaków niepohamowaną żądzę uczestniczenia w zwycięskich wyprawach nowego proroka. Malcy po wspólnem porozumieniu się, postanowili zaciągnąć się w szeregi mahdiego, wydostali drobną sumkę niewiadomo od kogo i odpowiednio uzbrojeni, jeden w krótką szabelkę, a drugi w mały pistolet, powędrowali cichaczem do Lipska, a ztąd pierwszym pociągiem do Wiednia. Stanęli w skromnym hotelu i nieboracy przekonali się, iż po dwóch dniach wyczerpały się ich zapasy pieniężne... Odstawieni przez właściciela hotelu do policji wyjawili powód swojej bytności w Wiedniu. Władza dała znać rodzicom małych zbiegów, którzy niebawem zgłosili się po nich. Mahdi tedy stracił dwóch dzielnych ochotników!

× **Słynna „Rękawiczka"** Schillera doczekała się oryginalnej warjacji w języku hiszpańskim. Don Manuel przed wręczeniem podjętej z areny rękawiczki donnie Annie wymierza jej policzek mówiąc: „Weź jedno i drugi, a na drugi raz nie narażaj odważnego rycerza na niebezpieczeństwo dla nędznej rękawiczki..." Poczem don Manuel oświadcza, iż chętnie służyć będzie każdemu rycerzowi, który zechce ująć się za zelżoną damą. Donna Anna jednak policzek wraz z rękawiczką chowa do kieszeni i oznajmia, że przekonawszy się, iż don Manuel jest najodważniejszym rycerzem, a nadto gdy potrzeba odpowiednio skarcić potrafi, postanowiła oddać mu swą rękę. Ponieważ don Manuel widzi, jak łaskawie przyjęty został jego policzek i jak rozsądnie dama odpowiedziała, nie wahając się dłużej, poślubia ją...

× **Poetka książęcego rodu.** *Epoca* donosi, iż w księgarni Rivadeneyra w Madrycie ukazał się tomik poezyj p. t. „*Poesias de Paz de Bourbon*", którego autorką jest druga siostra króla Alfonsa, poślubiona księciu bawarskiemu. Poezje nie są jednak przeznaczone dla szerszej publiczności, ukazały się bowiem tylko w 150-iu egzemplarzach. *Epoca* oddaje gorące pochwały utworom muzy dostojnej autorki.

× **Przeciwnicy polowań.** W Tipperary, w Irlandji, miejscowości sławnej z polowań, cała nader cenna sfora psów, należąca do miejscowego klubu myśliwych, została otrutą. Ogólne podejrzenie pada na członków ligi rolnej, przebywających w Tipperary, którzy postanowili położyć koniec odbywającym się tam polowaniom na lisy.

× **Oryginalnej karze** podlegają dzieci w szkółce ludowej w Lochgoilhead, w Irlandji. Winnym jakiego przekroczenia wlewany bywa przemocą w otwarte usta... olej rycinowy i to bez oznaczonej ilości... Kwestja ta ma być oddaną pod dyskusję parlamentu.

× **Najlepszy basza.** Osman basza podczas jednej ze swych podróży po Hercegowinie zapytał 80-letniego starca, ilu walich i baszów może on sobie z ciągu życia swego przypomnieć. „Tylu, panie, ile mam lat..." odrzekł kłaniając się pokornie starzec. „A który z nich był dla was najlepszy?" pytał basza dalej. „Niech cię Bóg długo uchowa panie! Raz wysłany został basza z Konstantynopolu do Bośnji... Zmarł on zanim do nas dojechał. Był to najlepszy ze wszystkich..." Osman basza zdziwiony spojrzał na starca, uśmiechnął się i wcisnął mu w rękę złotą monetę.

× **Pogarda i lekceważenie,** jakiemi anglicy zaszczycają braci swoich z poza oceanu, dobrze są znane. Nową próbkę wyniosłości synów Albjonu względem yankee'sów znajdujemy w jednym z londyńskich dzienników, który wśród różnych anegdotek, wyszydzających wykształcenie i smak estetyczny amerykanek, pisze, jakoby jedna z nich umeblowawszy wspaniale dom swój, obstalowała u niedawno przybyłego do Ameryki malarza włoskiego, po tuzinie obrazów do każdego z swoich trzech salonów, lecz—„*to match the carpets*"— t. j. odpowiednich do deseniu i koloru dywanów. W odpowiedzi na tę złośliwą anegdotkę jeden z humorystów bostońskich opisuje odwiedziny swoje u pewnej angielskiej lady, u której wszystko w domu było koloru czerwonego: „*to match the nose of the lady's husband*"—czyli odpowiednie do nosa męża pani domu...

≅ W dniu 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem, w kościele Pragskim, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy panną Franciszką-Julją **Raciborską**, a panem Antonim **Kempińskim**, poczem liczne grono przyjaciół podejmowane było z prawdziwie staropolską gościnnością w domu siostry panny młodej. Szczęść Boże młodej parze! (188

Nekrologja.

† We wsi Dąbrówkach pod Warszawą, dnia 14 lutego r. b. przeniósł się do wieczności w 19 wiośnie życia, opatrzony św. sakramentami ś. p. Edward **Paprocki**, uczeń klasy 6-ej szkoły realnej rządowej. Pozostali w ciężkim smutku rodzice i bracia zmarłego zapraszają krewnych, kolegów

i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, dnia 17 b. m., o godzinie **4-ej** po południu, z kościoła parafjalnego w Tarchominie, na miejscowy cmentarz. —592—

† Ś. p. Andrzej **Burdzyński,** b. prezydent m. Przytyka, przeżywszy lat 50, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 12-go lutego. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus, o godzinie **12-ej** w południe, w dniu 16 b. m., na cmentarz powązkowski. —588—

† Ś p. Bartłomiej **Tiszkie,** opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 69, przeniósł się do wieczności. Pogrążony w smutku wnuk zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 16 lutego, w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu, z domu nr 15, przy ulicy Smoczej. —590—

† Ś. p. Karol **Schultz,** buchalter księgarski, w wieku lat 48, w dniu 13 b. m. rozstał się ze światem. Pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 17 b. m., w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, odbyć się mające z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz ewangelicko-augsburski. —191—

† W sobotę, dnia 16 b. m., jako w rocznicę urodzin ś. p. Karoliny ze Starorypińskich **Czarnomskiej,** odprawionem zostanie w kościele farnym w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie **10-ej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —567—

† Dnia 16 lutego, w sobotę, jako w dniu imienin ś. p. Julji z Dąbkowskich **Strzemiecznej,** żony b. radcy b. dyrekcji ubezpieczeń, odbędzie się za duszę jej żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostałe siostry zapraszają krewnych i przyjaciół. —585—

† W sobotę, dnia 16 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana **Łukomskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10 ej** zrana, na które pozostała żona wraz z córką zaprasza krewnych i przyjaciół. —584—

† W dniu jutrzejszym, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Zdzisia **Samborskiego,** w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej** zrana, odprawiona zostanie msza św. dla uproszenia Boga o ukojenie smutku rodziców i rodzeństwa. —589—

† W dniu 16 lutego, jako w rocznicę zgonu ś. p. Kacpra **Babskiego,** odbędzie się w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), o godzinie **9-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które syn z synową zapraszają, krewnych, przyjaciół i znajomych. —591—

Z Cesarstwa.

Petersburg 13-go lutego. — Dzienniki dzisiejsze przynoszą wiadomość o zamierzonych zmianach w wyższych sferach dyplomatycznych. I tak p. Saburow, przedstawiciel Rosji przy dworze niemieckim, opuszcza to stanowisko, a miejsce jego zajmie dotychczasowy poseł we Francji ks. Orłow. Miejsce tego ostatniego ma objąć br. Mohrenheim, dotychczasowy poseł rosyjski w Londynie, dokąd znów przeniesiony być ma baron Uekskul, zajmujący nateraz stanowisko posła rosyjskiego we Włoszech. Na tę ostatnią pozycję dzienniki nie wymieniają dotąd żadnego kandydata.

Petersburg 13-go lutego.— Jakiś „Górnik węglowy z południa", zdając w gazecie *Nowoje wremja* sprawę z pierwszego posiedzenia komisji ekspertów, mającej obradować nad zmianą niektórych paragrafów taryfy celnej, a mianowicie co do artykułów górniczych, wyraża się w następnych słowach: „Rosyjscy reprezentanci przemysłu górniczego i inżenierowie górniczy byli w mniejszości, a ponieważ głównie chciano mieć „ekspertów ze strony konsumentów", rzecz więc prosta, że na zebranie przybyła niezmierna moc cudzoziemców. W przemówieniach, w których niejednokrotnie dawały się słyszeć wyrazy „interesa ludu rosyjskiego", „zaufanie ludu rosyjskiego" i t. d., przeważały akcenta niemiecki, szwedzki, polski a najwięcej żydowski, i zgromadzenie przedewszystkiem dobiło się prawa mówienia w obcych językach. Na pierwszy raz rzecz ograniczyła się tylko na francuskich mowach pp. Blocha i Ran'a, chociaż wedle słuszności ze wszystkich instytucyj rządowych w Rosji powinnoby być wolno rozmawiać po francusku chyba tylko w Michajłowskim teatrze. Następnie nieźle też byłoby wymagać, aby cudzoziemcy, zbierający tu miljony kosztem ludu rosyjskiego, wydawali choć po kilka dziesiątków rubli na wyuczenie się języka zrozumiałego dla urzędników tego biednego ludu." W podobnym tonie trzymany jest cały list podpisany przez „górnika", który wszelako sposobem traktowania przedmiotu nie wykazuje wcale fachowego uzdolnienia do górnictwa.

Petersburg 13-go lutego.—*Ryskij wiestnik* donosi o utworzeniu drugiej już parafji prawosławnej w południowej części estlandzkiej gubernji, w miasteczku Werder. Znaczna też liczba luteranów w okolicach Hapsalu przyjęła już prawosławie.

Petersburg 13-go lutego.—W gazecie *Nowoje wremja* czytamy, że, jak donoszą z Konstantynopola do pism zagranicznych, wskutek pewnego wzburzenia umysłów, jakie się dało widzieć w Macedonji natychmiast po zaszłem między Portą a patrjarchą nieporozumieniu, Porta w tych dniach odniosła się z notą do posła rosyjskiego. W nocie tej zawiadamia, iż widzi potrzebę wysłania do monasteru na górze Atos oddzielnej komisji, dla przekonania się czy w monasterze nie znajduje się skład broni. Pan Nelidow odpowiedział, że nie może dopuścić odbywania rewizji w klasztorach rosyjskich.

Petersbury 13-go lutego.—*Petersburskija wied.* powtarzają następną wiadomość wiedeńskiej *Politische Correspondenz*: „Jak donoszą z Sofji, bułgarska ajencja dyplomatyczna w Petersburgu została zwiniętą, a zarządzający nią p. Czokajew powołany napowrót do Bułgarji. Z tego, że bułgarski minister spraw zagranicznych p. Bałabanow, podczas ostatnich rozpraw budżetowych, energicznie bronił konieczności utrzymania nadal ajentury, w Sofji wnoszą, że zniesienie to nie wyszło z inicjatywy rządu bułgarskiego. Według jednej wersji, gabinet rosyjski nie chce dopuścić ajencji bułgarskiej dlatego, że istnienie jej świadczyłoby o uznaniu przez Rosję zupełnej samoistności Bułgarji, według drugiej zaś, gabinet rosyjski chciał przez to zwinięcie ajencji umocnić stanowisko swego reprezentanta w Sofji." „O ile nam wiadomo—odpowiadają na to *Petersburskija wiedomosti*—w Petersburgu nie istniała dotąd żadna bułgarska dyplomatyczna ajencja i książę bułgarski nie proponował rządowi rosyjskiemu utworzenia w Petersburgu pozycji bułgarskiego ajenta dyplomatycznego. Cała rzecz ogranicza się na tem, że bułgarskie zgromadzenie narodowe wyznaczyło w budżecie pewną sumę na utrzymanie w Petersburgu ajenta dyplomatycznego, ale co do tego nie toczyły się żadne urzędowe rokowania. Pan Czokajew, o którym wspomina *Politische Correspondenz*, przebywał w Petersburgu jako osoba prywatna."

Z OSTATNIEJ POCZTY

Berlin 14-go lutego.—Dzienniki donoszą, iż zapadła decyzja zwołania parlamentu niemieckiego na d. 4-ty marca. Wydziały rady związkowej rozpoczynają w d. 18-ym b. m. obrady nad prawem akcyjnem i projektem o zabezpieczeniu robotników w wypadkach okaleczeń.

Paryż 14-go lutego.—Ajencja Havasa donosi: „Po widzeniu się p. Giersa z księciem Bismarkiem w Friedrichsruhe, Niemcy i Rosja uczuły potrzebę zamanifestowania przed Europą swych przyjaznych usposobień; jakkolwiek stosunki obu gabinetów nie utraciły nigdy charakteru życzliwego, to jednak opinja publiczna obu narodów, reprezentowana przez prasę, pojmowała te rzeczy inaczej i groziła rozbudzeniem obopólnych nienawiści. Nominacja księcia Orłowa na posła w Berlinie uchodzi przeto za publiczne stwierdzenie bezwarunkowego zbliżenia się Rosji do Niemiec i Austrji w celach pokojowych.

Paryż 14-go lutego.— Leon Say miał konferencję z Ferrym. Dzienniki mówią o jego wstąpieniu do gabinetu.

Paryż 13-go lutego. — Organizacja bataljonów szkolnych została ukończoną. Składają się one obecnie z 21,000 dobrze uzbrojonej i wyćwiczonej młodzieży.

Londyn 13-go lutego. —Okręt transportowy „Orontes" odpłynął z Port-Said do Suakimu, wioząc na pokładzie 400 żołnierzy; dziś odchodzą tamże okręty wojenne: „Monarch" i „Hekla". Komendant Kairu, Stephenson, otrzymał rozkaz wysłania trzech najlepszych szwadronów huzarskiego pułku na odsiecz Tokarowi. Komendę całego korpusu ekspedycyjnego obejmuje jen. G. Graham.

Londyn 13-go lutego. — Stowarzyszenie patrjotyczne urządza w dniu 15-ym b. m. wielki meetyng w Guildhallu, celem potępienia polityki rządu w Sudanie.

Belgrad 13-go lutego.—Król zatwierdził na wczorajszej radzie ministrów projekty rządu o reorganizacji sztabu jeneralnego i akademji wojskowej.

Nowy Jork 14-go lutego.—Wylewy trwają ciągle. Rzeka Cincinati stoi wyżej o dwie stopy, aniżeli w r. 1883-ym. W pięćdziesięciu miejscowościach nad rzeką panuje nieopisana nędza. W Wheeling 10,000 ludzi zostało bez dachu. Telegrafy przerwane.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Paryż 15-go lutego.

Komisja budżetowa uchwaliła jednogłośnie na żądanie rządu usunąć z projektu ustawy o wychowaniu początkowem postanowienia, które wymagałyby powiększenia wydatków.

Paryż 15-go lutego.

National donosi, że ustąpienie ministra skarbu Tirarda jest postanowionem. Następca jego wszakże dotąd nieoznaczony. *Liberté* zaprzecza, jakoby Ferry odbył konferencję z Leonem Sayem.

Londyn 15-go lutego.

W izbie gmin oświadczył wczoraj Gladstone: „Akcja w Sudanie została tak przezornie obmyślaną, iż prawom zwierzchniczym sułtana nie zagraża uszczerbek. Lawson wnosi poprawkę do wotum nagany Northcote'a wyrażającą nadzieję, że wojska angielskie nie będą nadal w Egipcie używane."

Londyn 15-go lutego.

Baring telegrafuje z Kairu: „Gordon donosi w dniu dzisiejszym, że telegraf pomiędzy Chartumem i Szandy został naprawiony. Udaje on się do Chartumu bez obawy o tę część Sudanu. Wszyscy tam zadowoleni są z zerwania unji z Egiptem, która była dla ludności miejscowej źródłem wszelakiej niedoli."

GIEŁDA!

Dnia 15-go lutego 1884 roku.

Dzisiejsze zebranie giełdowe niczem się nie odznaczyło, chyba jeszcze mniejszemi niż w ostatnich dniach obrotami.

Szacowania nadeszłe z Berlina z przedgiełdowych zebrań porannych opiewały bezzmiennie na 197.75, a samą bezzmiennością swoją zapowiadały mały bardzo ruch i brak ożywienia.

U nas też pozostały w zasadzie kursa walut obcych na tym samym co wczoraj poziomie, a drobne różnice, jakie spostrzeżemy wynikają z rodzaju papieru—co do czego wybredność wielka panuje ciągle. Przytem — wobec bezczynności tak wielkiej, jak dzisiaj, o istotnej cenie nie może być mowy, są to kursa pojedyńczych i drobnych tranzakcyj, wytargowane stosownie do potrzeby kupujących lub natarczywości podaży.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano jak wczoraj 50.80 i płacono $50.72\frac{1}{2}$ i 50.75, jak się dało, a przy większej potrzebie i $50.77\frac{1}{2}$ by płacono. Krótkoterminowe również bez zmiany w żądaniu $50.62\frac{1}{2}$, płacone były 50.55 do 50.60, w tych samych warunkach.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie dokonano obrotów.

Na **Londyn** $10.29\frac{1}{2}$ żądano — niby o $\frac{1}{2}$ kop. drożej, płacono zaś kurs niezmieniony 10.28.

Na **Paryż** przy żądaniu 41.15 jak wczoraj—z wielką trudnością zawrzeć zdołano tranzakcje po $41.02\frac{1}{2}$ —znowu taniej nieco.

Na **Wiedeń** bez zmiany zupełnie. Płacono kurs przeciętny wczorajszy 85.25, przy żądaniu 85.50.

Papiery prawie zupełnie bez ruchu. Listy likwidacyjne większe po 88.25 ofiarowywane. Mniejsze po 87.75 kupowano przy żądaniu obniżonem do 88, na skutek większej nieco podaży. Pożyczka wschodnia nominalnie 92.50.

Premjowej nie dotykano.

Listy zastawne ziemskie bez zmiany, ale też bez żadnego ruchu. Serja I 100.30, 100.25 i 100.20 w żądaniu, serja III 100.10, 100.05, 100. Serji II i IV nie zaczepiano. Żadnej tranzakcji nie zawarto.

Miejskie 96, 94, 93, 92.45—bez obrotów.

Łódzkie 86, 85, 83.25.

Akcje nominalnie notowano: bankowe —313 handlowego i 314 dyskontowego w żądaniu. Ubezpieczeniowe po 178 znalazłyby kupca. Z cukrownianych ofiarowywane warszawskiego towarzystwa fabryk cukru po 1250, czerskie po 315, hermanowskie po 295, łyszkowickie po 285, poszukiwane dobrzelińskie po 1000, józefowskie po 500. Starachowickie ofiarowywano po 98, warszawskiej fabryki machin i odlewów po 35, Zawiercia po 250. Hutnicze po 230 możnaby ulokować.

Godzina $12\frac{1}{2}$. Usposobienie również niewyraźne. Brak chęci kupna. Kursa zależne w każdej tranzakcji od jej specjalnych warunków.

J. W.

Sprawozdanie o handlu skórami.

Handel skórami na targu praskim w minionym tygodniu odbywał się w zupełnie normalnych warunkach. Dostawa bydła była zwykłą, wynosiła bowiem około 1850 sztuk, pokup też na skóry nie był gorszym niż w tygodniu poprzednim.

Za skóry wołowe w sprzedaży na oko na żywem bydlęciu kupowano dosyć chętnie, płacąc za sztukę do 17 rs. 50 kop., a nawet i 18 rs. za bardzo duże piękne. Mniejsze rozumie się taniej aż do rs. 8 za sztukę.

W handlu na wagę również zmiany niewielkie. Skóry lekkie cokolwiek niżej wprawdzie płacono, cięższe jednak utrzymały się na poziomie zeszłotygodniowym.

Tak więc skóry nieoczyszczone z rogami ważące w całej sztuce 60—65 funtów sprzedawano po $12\frac{1}{2}$ kop. za funt, 65—70-funtowe po 13 kop. za funt. Cięższe 70—75-funtowe po $14\frac{1}{2}$, 75—80-funtowych po 15, wreszcie wyżej nad 80 ważące po $15\frac{1}{2}$ kop.

Skóry oczyszczone bez rogów ciągle jeszcze z tych samych powodów o $1\frac{1}{2}$ kop. na pudzie drożej płacono, przy tem samem stopniowaniu tak, że cena wynosi 14—17 kop. za funt, stosownie do wagi całej sztuki.

Skórki cielęce bez pokupu obniżają się nieco w cenie. Towar mniej dobry 17.50 do 18 rs. za pud płacą, najlepszy wyborowy zaledwie 21.50 osiąga—przy trudnym zbycie.

J. Wl.

TEATRA.

WIELKI. Dziś: „Makbet". Jutro: „Faust" (występ pani Rebiczek).—**ROZMAITOŚCI.** Dziś: „Życie paryskie". Jutro: „O własnej sile".—**MAŁY** (przy ulicy **Daniłowiczowskiej** nr 4). Dziś: „Naprzeciwko" i „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz". Jutro: „Mam go!" (pierwszy raz).

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 15-go lutego 1884 r.

	Z końc. giełdy	
Weksle:	żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	$50.62\frac{1}{2}$	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	$10.29\frac{1}{2}$	—.—
Paryż 100 franków „ „	41 15	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	85 50	—.—
Papiery publiczne:		
4% Listy z. 3 okr. ser. I i II	—.—	—.—
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	100 30	—.—
m.	100.20	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	96.00	—.—
„ „ „ II	94.00	—.—
„ „ „ III	93 00	—.—
„ „ „ IV	92 45	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	86.00	—.—
4% Listy likwidacyjne duże.	88.25	—.—
„ „ małe.	88 00	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	92 50	—.—
II „ „ rs. 100	92.50	—.—
III „ „ rs. 100	92 50	—.—
Akcje i obligacje:		
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	313.	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	314.	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	178.
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	1250.	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	500.
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	1000.
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lev.	—.—	—.—
Akcje Tow. Łazienek i Łaźni	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	250.	—.—

Wartość kuponów:
Od Listów zast. nowych 5% kop. $73\frac{11}{18}$.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. $186\frac{1}{9}$.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. $141\frac{2}{3}$.
Od listów likwidacyjnych kop. $81\frac{1}{9}$

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 15-go lutego 1884 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	800	870
„ „ biała . . .	—	—	—	870
„ „ wyborowa .	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	470	550
„ średnie	—	—	585	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 141 f.	—	—	300	330
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	550	650
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	40	50	—	—
Słomy pud	28	30	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 15-go lutego 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 65.
„ wiadro rs. 8 kop. 14^{8}.

1884 r. 31 Stycznia (12 Lutego).

W IMIENIU
Najjaśniejszego Pana
Warszawski Sąd Handlowy

Wydział Upadłości na posiedzeniu sądowem w następującym składzie:

Prezydujący Członek Sądu W. W. Andrychewicz. Członkowie: A. F. Rodkiewicz i W. G. Mutermilch. Sekretarz E. F. Czajkowski. Po wysłuchaniu prośby właściciela domu Ludwika Andersa i jego wierzycieli: Szmula Lejby Marguliesa, Izaaka Rotholtza, Aleksandra Lenckiego, Aleksandra Dorantowicza, Karola Sommera, Jana Daniela Sommera, Karoliny Sommer, Augusta Klejber o ogłoszenie upadłości Ludwika Andersa, postanawia: 1) Ogłosić upadłość Ludwika Andersa, odnosząc datę upadłości do 25 Listopada (7 Grudnia) 1883 r. 2) Naznaczyć Sędzią Komisa zem upadłości Członka Sądu Rodkiewicza, Kuratorami zaś Adwokata Przysięgłego Władysława Arkuszewskiego i wierzyciela Bełczykiewicza. 3) Naznaczyć Komisarza Sądowego Holtorfa do opieczętowania majątku upadłego, znajdującego się w mieszkaniu i sklepie jego przy ulicy Gęsiej pod № 8 w Warszawie, a także wszędzie gdzieby się takowy okazał. 4) Nad osobą upadłego ustanowić dozór policyjny. 5) Wyrok niniejszy wywiesić na tablicy w sali ustępowej Sądu Handlowego i kopię takowego opublikować według ustanowionego porządku. 6) Wyrok niniejszy opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Oryginał podpisali obecni. 364R
Zgodnie z oryginałem
Podpisano

Sekretarz Czajkowski.

Potrzebne zaraz panny zdatne do sukien i podręczne. Chmielna № 4, stróż wskaże.

Ogrodnik obznajmiony przeważnie z hodowlą drzewek, znajdzie miejsce na prowincji. Bliższych warunków udzieli się przy ulicy Leszno pod № 2, stróż wskaże. 2257

Panny maszynistki, podręczne i do nauki, potrzebne są do bielizny. Solna 15. m. 20.

Potrzebną jest zaraz na prowincję osoba w średnim wieku, lub panna do wyręczania samej pani w interesie handlowym, ze znajomością czterech działań arytmetycznych. Długa 37, 2-e piętro, od godz. 10—12 w poł.

Buchhalter korespondent, polak, z rosyjskim, niemieckim, młody, energiczny, pracujący w większych fabrykach, poszukuje miejsca tu lub na prowincji. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń, ulica Senatorska 18, pod Żet 30. 380

Potrzebną jest bona niemka i młodsza, umiejąca dobrze prać. Wiadomość: ulica Bracka № 12, od godziny 8 do 12 w południe, stróż wskaże. 2343

Panny do kwiatów potrzebne są i uczennice przychodnie i ze wszystkiem. Nowogrodzka № 15, mieszkania 11. 2333

Panna służąca, polka, z niemieckim i ruskim, posiadająca krój i krawieczyznę, ze świadectwami, poszukuje miejsca od 1-go Marca r. b. Wiadomość: ulica Elektoralna № 8, mieszkania 15. 2329

Fabryka gorsetów Habicha, Miodowa № 6, potrzebuje panien znających krawieczyznę.

Do zakładu tapicerskiego, ulicy Nowy-Świat № 33, potrzebny jest czeladnik. 2326

Panna potrzebna do krawieczyzny, kompletnie zdatna, wynagrodzenie dobre. Hoża № 17E, mieszkania 2. 2321

Lokaj z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Ulica Pańska № 64, m. 15. 2323

Potrzebny jest uczeń do korzystnego rzemiosła bronzowniczo-cyzlerskiego, od la, 15—16, umiejący rysować. Ogrodowa № 26.

Potrzebny do piekarni inkasent z kaucją. Wiadomość: Waliców № 3. 2353

Kupno i sprzedaż.

Meble bardzo gustowne, do sprzedania tanio, z 6-u pokoi, całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki. Zielna 4, mieszk. 1, drugi dom od rogu Chmielnej. 2163

Żyrandol bronzowy, świeczniki ścienne, kandelabry stołowe, lampy tanio do sprzedania. Sienna 3, m. 4. 2158

Do sprzedania damska garderoba, bielizna i pościel. Nowy-Świat 68, m. 42. 2179

Meble do sprzedania: garnitur francuzki pięknym materjałem kryty, drugi atłasowy szofejzowej roboty i krzesła czarne fantazyjne, stolik i konsolki, szeslonżek damski buduarowy jedwabny, otomana duża otwierana, biureczko damskie misternej roboty, lustra, tualeta, szafy, komoda, para łóżek, kredens i stół z bogatą rzeźbą, dębowy, napoleonki, szeslong, portjery z kilku pokoi, firanki, fotel duży przed biurko i wiele innych sprzętów tanio. Bracka № 12, drugi dom od Chmielnej, stróż wskaże. 2231

Meble bardzo gustowne z 5 pokoi, całe urządzenie lub częściowo, oraz lustra, firanki, rolety, olejodruki, lampy, dywany, regulator, za przystępną cenę. Twarda № 6, w pałacyku, mieszk. 41. 2363

Meble. Kompletne urządzenie z 6-ciu pokoi, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, łóżka, tualeta, umywalnia, lustra złocone, trema, urządzenie jadalnego pokoju, oraz biurko, firanki, dywany, olejodruki, do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania 30. 2214

Wyżeł mający 10 miesięcy, jasny, rasy polskiej, jest do sprzedania za rs. 25.— Pawia № 38 lit. a, mieszkania 1. 2201

Jest do zbycia tualeta z lustrem, ozdobna, bronzem, jedyna w swoim rodzaju (antyk), u stolarza Schnejdra. Róg ulicy Siennej i Wielkiej № 13. 2211

Przypadkowa sprzedaż, kolumny z figurami, duże lustra (tremo), umeblowanie salonu i różne rzeczy. Chmielna 33, ostatnia oficyna, prawa, 2-e piętro, mieszk. 25. 1940

Fortepian zagraniczny, meble czarne z salonu, lustra wielkie z nizkiemi konsolami, kredens, stół, krzesła, łóżka paryzkie, toaleta, umywalnia, szafa dębowa, szafki małe, garnitur mebli niebieskich, dwa fotele gabinetowe, krzesełka fantazyjne, biurko czarne, fontanna z kwiatami, słupy, pult do skrzypców, kandelabry, żyrandol, lampy: stołowa, wisząca buduarowa i ścienne, wszystko bardzo tanio do sprzedania. Sienna № 3, m. 4.

Meble do sprzedania, garnitur, szafa, szafka, tremo, lustra, kredens, garniturek napoleonkowy, stół jadalny, szeslong, łóżka, firanki. Złota 10, stróż wskaże. 2262

Lodownia. Jest do sprzedania lodownia pokojowa, zupełnie nowa, o 9 drzwiczkach, za rs. 100, kosztowała 180. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 38, u stróża. 2298

Pianino za 300 rs. Dobra № 39, mieszkania № 5. 2296

2 łóżka medaljonowe, jesionowe pod orzech i stół do sprzedania u stolarza. Leszno № 45. 2260

Do sprzedania: okrycie białe, kosztowało rs. 75, za połowę ceny; suknia czarna jedwabna z trenem, świeża; kostjum oliwkowy wełniany, wachlarz, kwiaty. Bracka 4, m. 3, od 11 do 1-ej z południa. 2240

Suknia jedwabna mieniona, zupełnie świeża, za rs. 30. Warecka № 7. m. 1. 2330

Para klaczy trakeńskich pokrytych ogierami takiejże rasy, do sprzedania. Nowy-Świat № 51, u stangreta Jana. 2318

Maszyna Singera do sprzedania za rs. 30. Nowolipie 53a, mieszkania 9. 2315

Uwaga! Fortepian za rs. 16. Zgoda № 6 mieszkania 8. 2314

Do sprzedania w całości lub częściowo urządzenie sklepowe, na urząd zbudowane, prawie nowe, zgrabne, rozbierane, szafy, półki, kontuar lampa, szyldy. Nowa-Praga, dom Kwiatkowskiego, obok apteki. 2285

Do sprzedania kocioł miedziany prawie nowy, meble mahoniowe używane. Wiadomość: ul. Zapiecek № 1, 1-e piętro. 2322

Jest do sprzedania duży garnitur mebli palisandrowych, utrechtem krytych, do tego portjery i lambrekiny; garnitur mebli do męzkiego pokoju, skorą krytych, dywan i zwierciadła najmodniejszego fasonu. Ulica Długa № 22, na 1-m piętrze od frontu. 2360

Do sprzedania: 2 łóżka mahoniowe, także tualeta i umywalnia, mało używane, wyrobu pierwszorzędnego zakładu stolarskiego, jak również 2 ponszki białe. Wiadomość: ulica Chmielna № 13a, od 1-ej do 6-ej stróż wskaże. 2355

Maszyny 2 nowe do sprzedania, pięknie szyjące: Singera rs. 40, Wilsona 30. Ul. Leszno 36, mieszk. 9. 2337

Kareta potrójna, mało używana, nowego fasonu, z pierwszorzędnej warszawskiej fabryki, jest do sprzedania, za umiarkowaną cenę, obejrzeć można w fabryce Brühla, ulica Erywańska. 2341

Do sprzedania szafa lipowa, duża, na suknie. Jerozolimska 28, stróż wskaże. 2334

Palto syberynowe damskie, nowe, sprzedaję za rs. 10. Wspólna 7, m. 23. 389

Maszyn kilka Wheelera Wilsona, bardzo pięknie szyjących, z gwarancją, pozostawiono do sprzedania po nizkich cenach, u mechanika Bansleben. Krakowskie-Przedmieście № 61. — Tamże specjalnie reperuje się wszelkich systemów maszyny do szycia, po cenach najniższych. 2364

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Zakład B. Korpaczewskiego, kupna, wyprzedaży i zamiany starożytności, przedmiotów domowego użytku i ubrań damskich i męzkich mało używanych. Nowy-Świat 42.

Rs. 6,000 potrzebne jest na spłatę takiej samej sumy, mieszczącej się po 13,400 rs. Towarzystwa i sumie rs. 1,050, jako jedyny dług na dobrach w powiecie Kutnowskim. Wiadomość w kancelarji p. notarjusza Tytusa Olszewskiego w hypotece. 2182

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania zaraz lub od Wielkanocy. Chmielna № 64. Helena. 2177

Wspólnik lub wspólniczka z kapitałem 800—1,000 rubli, może przystąpić do interesu bardzo korzystnego i już wyrobionego. Wiadomość: Marszałkowska 47, m. 11, w godzinach od 6—9 po południu. 2304

Do sprzedania lub zamiany na mały folwarczek posesja na Nowej-Pradze, dom nowy 2-piętrowy, murowany i oficyna, placu do budowy narożnego łokci 85. Wiadomość: Miodowa № 5. Kochański. 2332

2 magle do sprzedania. Ulica Wielka 15, róg Śliskiej. 2327

Sklep z towarem białym i norymberszczyzną, mieszkanie i piwnica obszerna, przy jednej z pierwszych ulic, egzystujący od lat 26-ciu, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: ulica Bielańska 4, w magazynie W. Biedrzyckiej. 2316

Z powodu wyjazdu do odstąpienia fabryka pończoch ze znaną firmą. Zapewniająca z procentu od 1,700 rs. utrzymanie. Wiadomość: Hoża 10a. 2286

Poszukuje się zaraz dystrybucji, na pryncypalnej ulicy, lub sklepu odpowiedniego na dystrybucję. Adresy: kiosk naprzeciw dworca Wiedeńskiego, dla L. S. 390

Sklep spożywczy z pewnem utrzymaniem, z trzyletnim kontraktem do odstąpienia, przy ulicy Złotej № 20. Wiadomość na miejscu. 2354

Magle są do sprzedania, przy ulicy Sowiej № 3. 2347

Rs. 8—10,000 potrzebne zaraz na 8%, na dom w Warszawie, lub na majątek po Tow. Kred. w gubernji warszawskiej, bez pośrednictwa. Wiad.: róg Wierzbowej i Niecałej, sklep p. Lipinka. 2344

Sklep kolonjalny, urządzony z dystrybucją, sprzedaje się z towarami, na Nowym-Świecie, w dobrej miejscowości. Wiadomość: ul. Wilcza № 6. m. 21.. 2338

Potrzeba 5,895 rubli, na spłatę 1-go numeru po tow., na 1 Marca r. b. Śliska № 10, u właściciela domu. 2352

Kolonja przy stacji Grodzisk, złożona z dwóch domów, zabudowań gospodarczych i ogrodu, oraz placu przyległego 5,000 łokci □, do sprzedania, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: u sekretarza sądu gminnego w Grodzisku, lub w handlu Rynkowskiego, Marszałkowska № 18. 2336

Lokale.

Do wynajęcia od każdego czasu 8 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarka, alkowa, waterklozet, wanna, prysznic, oświetlenie gazowe i t. d., przy ulicy Twardej № 9a. 2142

Sklep do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b. Nowy-Świat 40, wiadomość na miejscu.

Sklep z pokojem do wynajęcia zaraz, lub od 1 Kwietnia. Nowy-Świat № 12. 2362

Zaraz do wynajęcia pokój umeblowany, wejście frontowe. Marszałkowska № 12a, róg Hożej, mieszkania 4, stróż wskaże. 2324

Pokój z meblami, róg Marszałkowskiej, wejście od Chmielnej № 32, m. 7. 2312

Pokój z alkową, z osobnem wejściem, jest do wynajęcia od 1-go Marca za rs. 12 Wiadomość: Niecała № 12, m. 10. 2335

3 pokoje, kuchnia, razem lub oddzielnie do wynajęcia zaraz; tamże salopa aksamitna na lisach i sofka safianowa do sprzedania. Piękna № 21, stróż wskaże. 2351

Doniesienia rozmaite.

Pianino dobre potrzebne do wynajęcia. Oferty w kantorze tegoż Kurjera pod wyraz. "Zuch". 2311

Lombardowe kwity kupuję. Ul. Świętokrzyska № 14, w sklepie. 366

Akuszerki są pokoje umeblowane, dla osób spodziewających się słabości. Ul. Chmielna № 35. 2349

3 rs. od zrobienia sukni wykwintnej, oraz kapelusze ubiera po 30 kop.; nauka kroju w pracowni Marji T. Ulica Twarda № 8A, naprzeciw Marjańskiej na dole, w drugiem podwórzu, w oknie żurnale. 2346

Mamka bez długu, jest do umieszczenia. Wiadomość: Praga, na wprost furtki petersburskiego dworca № 844, mieszk. 23, dom dawniej Cwesnera. 2350

Mamka brunetka, młoda, ze świeżym pokarmem, u Rosołowskich w cukrynie.— Wspólna 3. 2345

Mamki ze starszym i młodym pokarmem, bez długu. Jerozolimska 15. 2340

Mamka młoda, wiejska, z obfitym pokarmem jest do umieszczenia. Wiadomość u rządcy domu № 26, ulica Świętojerska. 2359

Mamki z młodymi i starszymi pokarmami, u akuszerki. Ulica Pańska 19. 2227

Mamki młode, ze świeżym, obfitym pokarmem u akuszerki. Żurawia 1. 2310

Zgubiono! Dnia 1 Stycznia w Nowy Rok, wieczorem, złoty medaljon, czarno-emaljowany; a 26 Stycznia wieczorem, kołnierzyk dziecinny popielaty, barankowy. Łaskawi znalazcy za odniesienie tych przedmiotów na ulicę Graniczną № 8, m. 7, otrzymają stosowną nagrodę. 2209

Dnia 11 b. m. zrana, w okolicy Żelaznej-Bramy, zginęła suczka kasztanowata, w granatowej kapce, wabi się „Biutka." Znalazca za odprowadzenie na ulicę Graniczną № 8, m. 7, otrzyma stosowną nagrodę. 2208

W poniedziałek przechodząc ul. Chmielną, Bracką i Kruczą, zgubiono koronkową zarzutkę, krawat i trzy łokcie koronki. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie na ulicę Kruczą pod № 1, dom p. Zalewskiego, 3-cie piętro, stróż wskaże. 2169

Zginął buldog jasno-płowy, piersi białe, na szyi biała łatka, uszy i ogon nie wiele obcięte. Znalazca otrzyma nagrodę, gdy go odprowadzi pod № 40 Nowy-Świat. 2358

Dnia 9 b. m. i r. zginęła pinczerka rasy żółtej. Uprasza się o odesłanie pod № 23 na ul. Królewską do bandażystki, za nagrodą. Tamże można nabyć czarnego pinczerka czystej rasy. 2319

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B., dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Karpiński, Elektoralna 35, wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Jarzebski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. Sklep № 6.

BROŃ i PATRONY.

Bekker B. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28. wars. fabr. czekolady.

CZYTELNIE.

Kulikowska Kasylda. Elektoralna 7.

DYWANÓW (składy).

P. Giełżyński. Marszałk. 65 (Skład w podw.)

GILZY (fabryki).

Czarow et **Co.**, Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parysk., trykotarzy i tiurniur. Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et **Co.**, Wierzbowa 612 (n. 1)
Radke G. & **Żelisławski A.,** Miodowa 2.

KAPELUSZE (fabryki).

Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.

KASY OGNIOTRWAŁE.

F. Wertheim & Co. Skład Nowozielna 42.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock A. & Csernák F., Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bielańska 5.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8—10½ r. i od 2—5 po poł.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedzi i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MEBLE (magazyny).

Frumkin Ecia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach niskich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A., r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rehong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Gerlach G., dawn. Kr.-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E., (dawniej), Tamka 11.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Oria 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

RESTAURACJE.

Herkulanum. Kr.-Przedm., róg Bednarskiej.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

ZAPAŁKI.

Kozłowski T., Główny skład zapałek krajowych i zagranicznych. Senatorska nr 25.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 3 (15) Февраля 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner